

Edyta Korepta
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Nauk o Edukacji

TOŻSAMOŚĆ KULTUROWA

PISARZY POGRANICZA POLSKO-CZESKIEGO

NA PRZYKŁADZIE TWÓRCZOŚCI

RENATY PUTZLACHER I JERZEGO PILCHA

Każdy wygnaniec jest Odyseuszem zdążającym do Itaki. Każde rzeczywiste życie odwzorowuje *Odyseję*. Droga do Itaki to droga do Centrum

Mircea Eliade¹

W rozważaniach związanych z tożsamością, tak istotnych w okresie jednoczącej się Europy, dla opisu sytuacji w niektórych regionach, szczególnie pogranicza, ważna staje się również literatura – może ona bowiem stanowić źródło wiedzy historycznej. Przedstawia bowiem często życie poprzednich pokoleń i pozwala na jego konfrontację ze współczesnością. Pogranicze można traktować w rozumieniu terytorialnym jako obszar pomiędzy centrami, „pomiędzy tym, co znajduje się na granicach i przynależać może do obu centrów, zachodząc na siebie”². Ponadto usytuowanie na pograniczu pozwala grupom społecznym na indywidualny, specyficzny rozwój, „pogranicze pozwala na kształtowanie jednostki rozwijającej się i samosterującej w oparciu o tradycję i dziedzictwo kulturowe”³. Stopniowo sytuacja panująca w takiej przestrzeni wychowuje „człowieka pogranicza”, który świadomy swej podmiotowości, tolerancyjny bez

1 M. Eliade: *Fragmenty „Dziennika” 1941-1985*. Przekład: I. Kania. Warszawa 2001, s. 385.

2 J. Nikitorowicz: *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*. Białystok 1995, s. 11.

3 Tamże, s. 19.

kseńofobii i megalomanii potrafi funkcjonować w różnych układach społecznych, nie dopuszcza do izolacji kulturowej, nie zrywa naturalnych więzi grupowych, poszerza swoje myślenie dla wymiany różnych wartości⁴.

Odmienne zagadnienie pogranicza traktuje Michał Bachtin. Pozornie tylko skupia się wokół historii, a w zasadzie sięga świata pogranicza – które „pomaga człowiekowi – poprzez szansę kontaktu z odmiennością – lepiej rozeznawać się w tym, co własne”⁵. W rozumieniu Bachtina każde pogranicze wiąże się z dialogiem, ponieważ dostrzega różnice i to w aspekcie osobistych korzyści każdej jednostki. Dialog bowiem niekoniecznie musi prowadzić do konsensusu, nie chodzi w nim w zasadzie o redukcję inności, a raczej o jej osobiste zrozumienie.

Pogranicze zatem można rozpatrywać z kilku punktów widzenia: w rozumieniu terytorialnym, treściowo-kulturalnym, interakcyjnym oraz stanów i aktów świadomości jednostek⁶, ale również w zakresie komunikacji międzyludzkiej. Nie musi to prowadzić do uznania świata i przypisania mu określonego porządku jako warunku dojścia w nim do ładu z samym sobą. Dojść jednak winno do nakreślenia granicy swego obszaru odrębności oraz własnej skali tolerancji na inność⁷. Kategoria granicy jest bardzo ważna w procesie wchodzenia w kulturę, tym bardziej, gdy likwidacji zaczynają podlegać granice sztuczne, narzucane przez państwa, ideologie, religie, co obserwujemy we współczesnym świecie, ulegającym procesom globalizacji. Owe granice zamieniają się na inne przestrzenie pogranicza stanowiące nowe szanse dla człowieka, wyrażające swoiste „między”.

Józef Tischner pisał, że na pograniczu mądrzej się myśli, a bywa, że i najlepsza literatura tu powstaje. Jerzy Szymik, znany teolog i współczesny pisarz śląski dodaje, że wartości życia na pograniczu biorą się z cierpienia i niedosytu – z kłopotów z tożsamością, szczególnie na Śląsku. Ślązacy bowiem, wiecznie szarpani, ciągle bywają zmuszani do wyznawania narodowego credo, stale muszą udowadniać swą polskość⁸.

Pogranicze zatem można rozpatrywać w różnych kategoriach. Zaczniemy od miejsca, od przestrzeni. Szczególne znaczenie miejscu nadał Yi Fu Tuan⁹, który pisał, iż jest ono

symbolem wolności. Przestrzeń stoi otworem, sugeruje przyszłość i zachęca do działania [...]. Zamknięta i uczłowieczona przestrzeń staje się miejscem [...]. Miejsce jest spokojnym centrum odczuwanych wartości. Chodzi jednak o stany ludzkiego umysłu, ludzkich myśli i odczuć – wgląd niejako do wewnątrz.

W rozpoznawaniu sytuacji pogranicza dotyczących różnych okresów historycznych niebagatelną rolę odgrywa literatura. Przykładem może być twórczość emigracyjnego pisarza związanego z Trójwsią (Koniakowem, Istebną, Jaworzynką), Pawła Łyska.

Przestrzenia, w której toczy się akcja jego utworów nazwanych epopeją beskidzką jest pogranicze polsko-czesko-słowackie, w których sytuacja polityczna, społeczna

4 Por. Tamże, s. 45.

5 L. Witkowski: *Uniwersalizm pogranicza. O semiotyce kultury Michała Bachtina w kontekście edukacji*. Toruń 2000, s. 10.

6 J. Nikitorowicz: *Pogranicze...* s. 12-15.

7 Por. L. Witkowski: *Uniwersalizm...*, s. 18.

8 J. Szymik: *Cień rzeczy duchowych i o nich rozmowy*. Wrocław 2005, s. 158.

9 Yi Fu Tuan: *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa 1987, s. 13-14.

i kulturowa znana była autorowi z autopsji. Jako historyk z wykształcenia rozumiał zależność kultury określonych środowisk od wydarzeń historycznych i dał temu wyraz w swoich powieściach. Śląsk Cieszyński, podległy austriackiemu zaborcy, wytworzył swoistą jedność kulturową, której nie mogły zlikwidować „kopce graniczne” wyrosłe tam po I wojnie światowej. Istotnie, zakończenie tej wojny oznaczało koniec niewoli, a wiązało się z tym uwolnienie literatury od moralnego obowiązku budzenia ducha narodowego. Niestety, nie na Śląsku Cieszyńskim.

Autor epopei beskidzkiej konstatował, że ludzi żyjących w tej jednej z siedemnastu społeczności na ziemi śląskiej niewiele różniło, a podziały i formalny ich dowód – pogranicze było wyłącznie sprawą polityczną. Dzieje Śląska Cieszyńskiego zapisane w powieściach Łyska uzmysłowiły, iż pogranicze w tym regionie powstało w sposób nienaturalny, powodując rozbitcie jedności etnicznej ludności i zapoczątkowało podziały, ale głównie polityczne. „Wyrosły kopce graniczne” – napisał, wydając tym samym negatywną opinię o polskich władzach, które dopuściły do podziału Śląska Cieszyńskiego w sytuacji, gdy za Olzą mieszkali Polacy: „Po cóż więc było stawiać kopce graniczne, które dzieliły od siebie swoich ludzi?” – pytał¹⁰.

Badania nad przeszłością lokalnych środowisk etnicznych wskazują, iż granice polityczne stanowiły sztuczną barierę we współżyciu społeczności lokalnych i utrzymują, iż współczesne tendencje globalizacyjne burzą owe sztuczne „kopce graniczne”, pozwalając na rozwój wspólnot kulturowych, czego przykłady już znajdujemy we współczesnej sytuacji Zaolzia i Nadolzia – Cieszyna po stronie polskiej i Cieszyna Czeskiego.

Współcześnie na pogranicze można spojrzeć jeszcze szerzej i skupić się na dziedzictwie kulturowym związanym z wielokulturowością, tworzącym wspólną cywilizację poprzez skrzyżowanie kultur. Ponieważ na pograniczu wciąż pada pytanie o tożsamość (także w związku z historią) należy zadać pytanie: kim są ludzie, którzy kulturę pogranicza reprezentują? Czy to „budowniczości mostu” nawiązujący dialog w wielokulturowych społecznościach i odnajdujący tożsamość w „wielogłosie”? Czy to „splątane korzenie”, tożsamość trudna do określenia?¹¹ Na pewno słowem – kluczem staje się w ich postawach tolerancja na obszarze zróżnicowanym kulturowo, stanowiącym nawet miejscami odrębny krąg kulturowy wpisany w tradycję, jak i w biografie jednostkowe¹².

Jako egzemplifikacja powyższych założeń niech posłuży twórczość współczesnych pisarzy pogranicza: Renaty Putzlacher związanej z Zaolziem i Jerzego Pilcha z Wisły.

Renata Putzlacher to profesjonalna, dobrze wykształcona na Uniwersytecie Jagiellońskim poetka, aktualnie z doktoratem obronionym na Uniwersytecie Masaryka w Brnie. Autorka kilku zbiorów poezji – najbardziej chyba znanego pt. *Małgorzata poszukuje Mistrza, Ziemia albo - albo* i ostatniego *Angelusa*, długoletni kierownik literacki Sceny Polskiej w Czeskim Cieszynie, współautorka i tłumaczka wielu inscenizacji wystawianych na tej scenie. Ponadto współzałożycielka „Kawiarni AVION – której nie ma” – ka-

10 Tamże, s. 69.

11 Por.: K. Czyżewski: *O ludziach pogranicza*. W: *Rozmowy na nowy wiek*. Prowadzący: K. Janowska, P. Mucharski. Kraków 2002, s. 101-110.

12 Por.: L. Witkowski: *Bogactwo Kresów – między pograniczem kultury a kulturą pogranicza*. W: *Kresy w literaturze. Twórcy dwudziestowieczni*. Red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski. Warszawa 1996, s. 74-90.

wiarni literackiej związanej z kulturą polską i czeską, a przede wszystkim z Cieszynem¹³. Działalność kawiarni w pierwszym okresie zmierzała do upowszechnienia twórczości młodych poetów, a dalej patronowała całemu życiu kulturalnemu Zaolzia.

Charakterystykę twórczości Renaty Putzlacher i jej miejsca w literaturze polskiej na Zaolziu na początku XXI wieku dokonała Krystyna Kossakowska-Jarosz¹⁴. Badaczka zauważyła w jej poezji procesy idealizacji „małej ojczyzny”, przywracanie pamięci o polskiej tradycji kulturowej i o polskości tych ziem.

Zwróciła uwagę na „inność” dorobku Renaty Putzlacher-Buchtowej, u której narażała polemika również „z wzorem pamięci kulturowej”, z narosłymi stereotypami, do tego stopnia, iż swoją krainę na obcym terytorium nazwała „ziemią jałową” (taki tytuł nadała swemu wierszowi poprzedzonemu mottem z Pawła Kubisza). Na pesymistyczną sytuację mieszkańców Zaolzia wpływała niewątpliwie konieczność dokonywania nieustannych wyborów i takie okoliczności odzwierciedla tytuł zbioru poetyckiego semantycznie wzmocnionego - *Ziemia albo – albo*. We wstępie zbiorku poetka napisała:

Temat Zaolzia, zaścianka, prowincji, skansenu, przywoływany jest w *Ziemi albo – albo* aż do znudzenia, bowiem ziemia ta, tak obrosła schematami, niedopowiedzeniami, tyle przypięto jej metek, że coraz trudniej dotrzeć do jej istoty, odnaleźć jej dzisiejszą twarz. Zaolzie – ziemia wyborów, kompromisów i wyrzeczeń, mitologizowana i strywalizowana, „jak uśmiech młodej dziewczyny” i jak ponury żart diabła. Piękna i zdewastowana, wymodlna i przeklinana, ziemia olbrzymów i karłów, niebo i piekło. Ziemia albo – albo. [R. Putzlacher: *Od autorki*. W: *Ziemia albo – albo*. Czeski Cieszyn 1993, s. 5)¹⁵.

Interpretując wiersze Putzlacher zawarte w przytoczonym zbiorku, zauważa się jej apel o oderwanie się od tradycyjnego dociekania kultury własnego regionu, w imię „dialogu kultur” w miejsce „geografii kultury”, które stale klasyfikowało tę ziemię jako prowincję. Sama poetka zamieszkała w Brnie. Z oddalenia inaczej spojrzała na swoją „małą ojczyznę”, i „Rozłączenie z miastem [Czeskim Cieszynem – E.K.] uświadomiło jej „magię” przynależności do „małej ojczyzny”, sprawiło, że dorosła do wizji własnego miejsca, własnej przestrzeni jako problemu intelektualnego i powinności etycznej (R. Putzlacher: *Fenomen Śląska*)¹⁶.

W tej sytuacji nasuwa się pytanie – jak dalej ukształtują się poglądy tej zdolnej poetki w sytuacji zapowiadanych zmian politycznych i całkowitej wolności słowa na tym terenie pogranicza, gdzie już obecnie znikły „kopce graniczne” i można przekraczać wszystkie bariery. A jak z barierami wewnętrznymi?¹⁷. Czy będzie poetka kontynuowała refleksję nad swoim miejscem, co może wyznaczać jej poczu-

13 AVION – kawiarnia, której niby >>nie ma<< już od trzynastu lat. Wywiad Jacka Sikory z Renatą Putzlacher, „Głos Ludu”. Gazeta Polaków w Republice Czeskiej 2009, nr 127, s. 3.

14 K. Kossakowska-Jarosz: *Ucieczka od „historii drepczącej na przyzbie”*. Temat kresowego Zaolzia w twórczości Renaty Putzlacher. W: *Pejzaże kultury. Prace ofiarowane Profesorowi Jackowi Kolbuszewskiemu w 65 rocznicę Jego urodzin*. Wrocław 2005, s. 654-669.

15 Tamże, s. 666.

16 Tamże, s. 667. Badaczka dodaje jeszcze informację potwierdzającą powyższy pogląd w deklaracji poetki w programie *Genius loci Śląska* zrealizowanym wspólnie z Bogdanem Trojakiem w kawiarni literackiej Avion 11 listopada 2001 roku.

17 Chodzi o przygotowania do realizacji zapisów z Schengen, które zostały zrealizowane 21 grudnia 2007 roku.

cie tożsamości? Jaką postawę przyjmie w swoim życiu? Drzewa czy podróżnika na wzór owych „biegunów”, którzy ratowali się przed złem świata wiecznym podróżowaniem?¹⁸.

W 2006 roku wyszedł najnowszy tom poezji pt. *Angelus*, który może pokazać drogi rozwoju autorki i jej sposobów określania swojego miejsca w świecie¹⁹ wśród Polaków mieszkających na Zaolziu i scharakteryzować postawę poetki – mieszkanki pogranicza.

Skąd ów tytuł? Autorka sama wyjaśniła jego genezę²⁰ związaną z kolekcją aniołów, wśród których szczególną rolę pełni anioł dłuta Bronisława Procnera – anioł „beskidziołek”, strzegący ogniska domowego. Następny ważny anioł związany jest z obrazem Bronisława Liberdy pt. *Kolos*, który zainspirował poetkę do refleksji. W wierszu pod tym samym tytułem zestawiony został rodyjski kolos stojący na glinianych nogach ze słowiańskim bóstwem – Światowidem. Ów kolos bez przyszłości to „totem graniczny”, a pod nim znienawidzony Styks. Wszystko to „lokalne piekło” ustanowione z góry, „lokalny skansen” z wiecznie przerażającą, absurdalnie strzeżoną granicą.

Promocja tomiku polsko-czeskiego pt. *Angelus* miała miejsce 10 grudnia 2006 roku w Śląskim Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie, następnie w Pradze i kolejno w kilku innych mniejszych ośrodkach w Czechach. Piękne wydanie w nietypowym formacie, dwujęzyczne, przetłumaczone na język czeski przez Radovana Lipusa²¹ stanowi refleksję nad pewnym porządkiem życia, który ma zagwarantować szczęście.

Wiersz o semantycznie naznaczonym tytule – *Trwanie* nadaje sens doświadczeniu w czasie teraźniejszym, w czasie, który w zasadzie nie trwa, ponieważ często pojęcie terażniejszości zastępujemy pojęciem przemijania, przejścia²². Poetka jakby na przekór – wprowadza pojęcie trwania, czyli przeszłości, którą rozumie jako pamięć, a przyszłość jako oczekiwanie. Doświadczenie przeszłości obdarza nowym kształtem, mianowicie zachowuje w pamięci fragmenty dzieciństwa utrwalone w formie malowniczego świata marzeń („plamek drgających w powietrzu”, „baniek mydlanych”) złudnych, ale przynoszących poczucie bezpieczeństwa wówczas, „kiedy dobry anioł/muskał mnie po nosie”. Pamięć rzeczy minionych więc trwa i potwierdza ją wiara w opiekuńczą moc anioła, mimo doświadczeń nabywanych z biegiem lat.

Pamięć gwarantuje odczuwanie życia jako – trwanie rzeczy minionych, jak i dostrzeganie rzeczy obecnych („jestem tamtą dziewczynką”) przez oczekiwanie, przewidywanie oparte na pamięci, zawarte w słowie „będę”. Główną ideę wiersza zawarła poetka w słowach: „I nie uwzględniam wcale/ słowa *byłam* Dopóki *będę*”²³.

18 Por. O. Tokarczuk: *Bieguni*. Kraków 2008 (*bieguni* – odłam prawosławnych starowierców – wierząc, że świat jest przesiąknięty złem, uciekali przed nim w niekończące się podróże).

19 Por. poglądy na temat sposobu ujawniania „piętna osobowego” w tekście literackim - R. Nycz: *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*. Kraków 2001, s. 69-87.

20 „*Angelus*” znaczy „*Anioł*”. Scenariusz programu Spolek-Towarzystwo Avion z 10 XII 2006 roku.

21 Żaden wiersz poetki wydany w języku czeskim nie był przez nią tłumaczony. R. Putzlacher pisze poezje po polsku.

22 Por. P. Ricoeur: *Czas i opowieść*. T. 1. Kraków 2008, s. 25.

23 R. Putzlacher: *Trwanie*. W: *Angelus*. Czeski Cieszyn 2006, s. 6. Wszystkie kolejne cytaty, które będą pochodziły z tomu pt. *Angelus* zostaną oznaczone tytułem i stroną.

Często przodkowie – dziadkowie – okazują się oznaką pamięci, „poszukiwanym fragmentem rozbitej całości”²⁴. W wierszu pt. *Za chlebem* autorka przywołuje postać dziadka, Rudolfa P., który jako 14-letni chłopiec opuścił Kresy, by wyruszyć pociągiem do Cieszyna: „z butami i duszą na ramieniu / by ruszyć za chlebem w kierunku Cieszyna / pociągiem ze stacji Stryj” (*Za chlebem*, s. 104). To podróżowanie przodka w przeszłości stało się początkiem turystyki jako sposobu na życie. Powiązanie własnej tożsamości („Z powodu Dziadka jestem zwierzęciem pociągowym / Wierzę w magię podróży”) z biografią przodka dowodzi procesu poszukiwania własnego „ja”.

Powrót do dzieciństwa – do przeszłości zapamiętanej – akcentuje wiersz *Biały tornister*. Pamięć przybiera tu zarówno konkretne wymiary („kiedy miałam sześć lat / marzyłam o białym tornistrze”), jak i abstrakcyjne, duchowe wypełnione wiarą w dobro, wieczne dobro, gdy marzenia i myśli dziecka były „uskrzydłone”, stąd anielskość dzieciństwa, która nie uległa spłyceniu, bowiem anielskie skrzydła opiekuńcze otaczające dzieci przechodzące przez kładkę nad przepaścią, ten oleodruk – również symbol sielskiego dzieciństwa – przywołany został przez poetkę z pełną powagą (*Punkt widzenia*, s. 18), podobnie jak dedykacja tomu – „moim Aniołom” (wszystkim: tym niebieskim, dobro-ludzkim, ziemskim, których istnienie było tak ważne w dzieciństwie).

Pamięć wyznawana zbliża się do terażniejszości, przejawia się również w sposobie budowania bliskiej, własnej przestrzeni. Wprawdzie w poezji staje się ona jedynie tłem ważnych wyznań, ale jest ważna. W jednym z wywiadów poetka zwierza się: „do gór się dorasta”. Stąd wyrazy subtelnego przeczuwania gór i odczuwania ich uroku poprzez spokój, ciszę, która wydaje się najważniejsza w życiu, budzi najpiękniejsze uczucia, głównie radości:

Taka tu cisza
że chciałoby się
zatańczyć w jej rytm
chwycić się za ręce
i wymyślić koło

(*W górach*, s. 100)

Reminiscencja dzieciństwa również kojarzy się z górami. One stanowią ważną część rozmaitych kontekstów literackich – symboli określonych postaw, ważnych dla pisarki, jak w wierszu *Beskidzki Ikar*. To wiersz – metafora, reinterpretacja znanego mitu; Ikar na tle Beskidów, szczególnie szczytu położonego blisko Cieszyna, umożliwia wyrażenie osobistych przeżyć w zestawieniu dwu sytuacji: wzniosłości Ikaryjskiej z prozaiczną codziennością. To upadek od górności do szarej, prozaicznej codzienności, w której odbywa się „trwanie” – „i kładziesz po sobie skrzydła które niosły cię z nieba” (*Beskidzki Ikar*, s. 16) – wyznaje poetka.

Związki z Beskidami sięgają jej dzieciństwa. W jednym z wywiadów wyznała, że jej babcia ze strony ojca mieszkała pod Małą Czantorią między Ustroniem i Wisłą, czyli w Beskidach. Tam często spędzała wraz z rodzeństwem wakacje i góry stanowiły naturalne tło. Dlatego lubi górskie krajobrazy, zbiera widokówki z Cieszyna i wybrała mieszkanie w Brnie z górzystym widokiem. Napisała:

24 P. Czapliński: *Wzniosłe tęsknoty*. Kraków 2001, s. 119.

Składam landszaftom hołd
 bo bez nich trwanie
 byłoby męką i rozczarowaniem
 (Trwam, s. 16)

Owo „trwanie” umacniają beskidzkie kapliczki i kościółek w Gutach „ze słodką Madonną/ tonącą w kwiatach / i otyłymi cherubinami” kontrastującymi ze smutną pogrzebową uroczystością. Kościółek ów stał się świadectwem nie tylko nadziei na zbawienie, okazją do refleksji nad życiem i przemijalnością sprzeczną wobec wyznawanej idei trwania, ale również wyrazem dziedzictwa, historii, wspólnoty religijnej i lokalnej, wspólnoty polskiej i czeskiej. To w tym kościółku „skrzypiące schody” stały się znakiem granicznym, a o ważności tego miejsca w świadomości poetki dowodzi fakt umieszczenia własnej fotografii anioła w Gutach na okładce jej zbioru poezji pt. *Angelus*.

Przywoływana często w tej poezji kategoria pamięci posłużyła ukazaniu związków z „małą ojczyzną”, mimo iż nie zawsze stawało się to okazją do stereotypowego mitologizowania przeszłości. Zaolzie, które jest ową ojczyzną lokalną, zmieniło swój status, przestało być miejscem idealizowanym, nabrało wymiaru realności. Poetka nie odwołała w późniejszej twórczości słów o „historii drepczącej na przyzbie”²⁵ i nie przeciwstawiła się również swojemu wyznaniu:

Gdybyś chciał
 zagrodę zbudować
 drzewo zasadzić
 ze swoją kobietą
 na żniwo czekać
 a ziemi byś nie miał
 byłbyś niczym²⁶

Rozważania na temat wyboru sposobu życia – zadomowionego czy przyjęcie postawy nomada, który ucieka przed złem świata w wieczne podróżowanie są przedmiotem poetyckiego tekstu Putzlacher pt. *Czytając Deleuze’a* (s. 44). Tekst jest bardzo wymowny, zasługuje więc na przytoczenie; dowodzi rozterek i niepewności wyborze sposobu życia:

Bycie dla
 trwanie przy
 patrzenie ku

Wielka triada
 zbudowana z krótkich słów

Czy więc być drzewem stojącym
 zakorzenionym i trwałym

25 K. Kossakowska-Jarosz: *O historii...* s. 654.

26 R. Putzlacher: *Ziemia albo-albo*. Czeski Cieszyn 1993, s. 17.

czy kłębem wędrującym
niepewnym i niestałym

Być albo wędrować
by żyć?

To jedna z wielu wątpliwości poetki. Wybór filozofa – Gillesa Deleuze’a, guru współczesnego nomadyzmu, jest bardzo znaczący, dowodzi dążenia do przekroczenia własnego „ja” i poglądu, że niekoniecznie ludzki dobry los polegać ma na przywiązaniu do jednego miejsca, ale gotowość na przemiany, a może nawet wędrowka bez wyraźnie oznaczonego celu we współczesnym świecie wydaje się być ambiwalentna. Ale czy to wszystko?

Czy zatem rola poety polega na wypełnianiu określonej misji? Czy tylko wyraża niewyraźne lub stanowi przymus wewnętrzny „jak potrzeba pisania listów / na które brak / odpowiedzi” lub poznawanie i określanie siebie w życiu, które „ma limit od wczoraj do jutra”? – Na te pytania nie znajdujemy jednoznacznej odpowiedzi.

Renata Putzlacher jest bardzo zdolną profesjonalną poetką. Jej twórczość wpisuje się znakomicie w polską literaturę, mimo że Zaolzie stanowi jej *genius loci*.

Jak zatem zinterpretować twórczość Jerzego Pilcha – pisarza po innej stronie Olzy w zestawieniu z Renatą Putzlacher. Jak ujawnia się jego *genius loci*?

Urodzony w 1952 roku w Wiśle, pisarz znaczący we współczesnej literaturze polskiej, uznawany w kraju i poza jego granicami. Laureat wielu nagród i wyróżnień, jak Nagrody Fundacji Kościelskich (1989), nagrody literackiej Nike (2002), autor kilkudziesięciu książek²⁷ wydanych również za granicą, scenariuszy filmowych, sztuk teatralnych, a głównie felietonów pisanych w „Tygodniku Powszechnym”, „Polityce”, „Dzienniku”, a aktualnie w „Przekroju” jako *Dziennik Jerzego Pilcha* – pisany w bardzo interesującej i oryginalnej formie. Napisał o sobie:

Urodziłem się w miejscowości leżącej na południowej granicy kraju. Z okien domu rodzinnego – a w każdym razie ze szczytu wznoszącej się w pobliżu góry – widywałem pogodny obraz pięknych Czech. Tamtejsze krajobrazy powinny więc stać się dla mnie źródłem inspiracji, archetypy moje powinny przybierać postać tłustawych Czeszek, karpackie peryferie PRL i CSRR powinny stać się mityczną krainą, ku której powracałaby pamięć i wyobraźnia. Niczym docierający do kresu wędrowiec na starej rycinie powinienem przeniknąć strzeżoną przez wopistów zasłonę, spojrzeć na czeskie zaświaty i czerpać stamtąd siły i energię. Tak postąpiłby każdy rzetelny penetrator pogranicza kultur. Mnie jednak brakowało konsekwencji i uporów. Jednego dnia nęciły mnie kosmopolityczne perspektywy, zderzenia mentalności i filiacje etniczne, ale już następnego pragnąłem eksplorować jednorodność, docierać do prehistorii rodzimoci i tworzyć macierzyste mitologie. Jednego dnia chciałem być kronikarzem pogranicza, następnego odkrywcą sedna²⁸.

27 J. Pilch opublikował m.in. *Wyznania twórcy pokątnej literatury erotycznej* (1988), *Spis cudzołóżnic* (1993), *Rozpacz z powodu utraty furmanki* (1994), *Inne rozkosze* (1995), *Tysiąc spokojnych miast* (1997), *Bezpowrotnie utracona leworęczność* (1998), *Pod Mocnym Aniołem* (2000), *Upadek człowieka pod Dworcem Centralnym* (2002), *Miasto utrapienia* (2004), *Narty Ojca Świętego* (2004), *Moje pierwsze samobójstwo* (2006), *Pociąg do życia wiecznego* (2007), *Marsz Polonia* (2008).

28 J. Pilch: *Wyznania twórcy pokątnej literatury erotycznej*. Kraków 2003, s. 9-10.

W groteskowej tonacji pisze o sobie jako o człowieku pogranicza polsko-czeskiego. Nie do końca jest przejęty sytuacją polityczną Zaolzia, nazywając je „karpackimi peryferiami PRL”, ale zawsze najważniejsze były miejsca rodzime, Wisła, którą darzył szczególną estymą. Problematyka pogranicza kultur nie znalazła się nigdy w centrum jego zainteresowań. Bardzo realistycznie oceniając sytuację po drugiej stronie Olzy, wyrażał uznanie dla czeskiego pragmatyzmu, dla czeskiej literatury; najwyraźniej cenił Kunderę, mniej Haška. W jednym z wywiadów powiedział:

Wywarła na mnie wielki wpływ czeska szkoła literacka. Bliski jest mi taki stereotypowy pogląd o tej literaturze, który sprowadza się do stwierdzenia, że Czesi umieją opowiadać. No, bo umieją. Kiedyś Tadeusz Nyczek słusznie powiedział, że dzięki temu, że Czesi umieją opowiadać, to mają Hrabala i Kunderę, zaś my, skoro zawsze posiadamy dobrych poetów, mamy poezję stanu wojennego²⁹.

Doceniał poziom życia w „bratnim kraju” w zestawieniu z Polską: zauważał „dobrze rozwinięte rolnictwo i bogato zaopatrzone sklepy”. Tak ocenił współczesność. A jak przeszłość pogranicza? W jednym z wywiadów na pytanie, czy w Wiśle istnieje pamięć wypadków, gdy Czesi podeszli pod Skoczów odpowiedział:

Moja pamięć nie zarejestrowała sytuacji konfliktowych. O nich się raczej nie mówiło. Dominował tu ton pojednania, nie wolny wszak znowu od pewnych elementów komicznych. Chałupa moich pradziadków stała na Stożku i była to chałupa wyjęta jak z Mroźka. Ona stała dosłownie na samej granicy polsko – czeskiej. Po wodę się chodziło do Czech. Och, i nie można zapomnieć o silnej tradycji przemysłowej. W latach pięćdziesiątych, a więc w czasie mojego wczesnego dzieciństwa, chodziło się do Czech na przykład po buty, po tak zwane mrazaki. Bliskość zagajników czeskich powodowała też, że często dochodziło do zawierania mieszanych małżeństw. Jedna z siostr mojego ojca wyszła za mąż za Czecha. A więc i od tej strony jest jakiś trwały zapis w dziejach mojej rodziny³⁰.

Zatem pogranicze polityczne w twórczości Pilcha stanowi naturalną sytuację, w której istnieją ustalone granice między państwami i nie budzi to żadnych emocji. Jednak w krainie cieszyńskiej dla tego pisarza istnieją inne pogranicza – religijne.

Pisarz był tego zawsze świadomy. Gdy w 2009 roku otrzymał w Cieszynie Złotą Cieszyńiankę – ważną nagrodę przyznawaną zasłużonym dla ziemi cieszyńskiej, dziękując za wyróżnienie stwierdził, podkreślając swoje luterańskie korzenie:

Siła i piękno tej ziemi polega na tym, że mieszkają tutaj luteranie z katolikami. Wszystko to, co jest darem pogranicza, tego napięcia, stanowi bezcenne dary mojego pisarstwa³¹.

Luteranizm jest jego wyznaniem, stale podkreśla swoje ewangelickie korzenie i ewangelicką tożsamość. Nie idealizuje ewangelików, chociaż ujawniane problemy wyznaniowe przybierały w jego twórczości różne wymiary; posłużyły nawet do szerszej oceny polskiego społeczeństwa i to w kontekście socjologicznej wręcz analizy zachowań Polaków w spotkaniach z papieżem i negatywnej oceny ich religijności w utworze scenicznym pt. *Narty Ojca Świętego*. Akcję sztuki przenosi do *Granato-*

29 *Szyderstwo jest we mnie*. Z J. Pilchem rozmawia K. Karwat, „Śląsk” 1996, nr 7, s. 19.

30 Tamże, s. 15-17.

31 „Gazeta codzienna”, Cieszyn 14. XI 2008, rozmawiał Janusz Zięba .

wych Gór (nadaje temu miejscu wyraźne cechy pogranicza) i z dużą ostrością charakteryzuje pozorowane działania podejmowane przez swoich rodaków, którzy pragną odnieść wyraźne korzyści materialne w związku z wizytą Ojca Świętego.

Do Granatowych Gór, usytuowanych, jak pisze autor, na południu Polski, w regionie przygranicznym ma wrócić schorowany, cierpiący Ojciec Święty, do ludzi żyjących w pomieszanych świecie chciejstwa o różnych porządkach motywacyjnych. To błazenada z elementami rozpacz. A wszystko stanowi prowokację autora wobec utrwalonej świadomości społecznej związanej ze spłyconym kultem papieża. I wyłania się przesłanie, postulat – ludzie winni stać się lepszymi, wyprostować pogięte ścieżki, zrezygnować z ziemskich uciech, nałogów, często niemoralnych, sprzecznych z Boskim nakazem – a to wydaje się przekraczać ich możliwości.

We wstępie sztuki autor wyraźnie zaznacza, że

On (papież) zdarzył się Polsce w tym i, zwłaszcza, w poprzednim stuleciu, i jest, jak wszyscy wiedzą, jedną z pierwszych postaci, jakie dzisiejszą Polskę ukształtowały i po prostu stworzyły. [...] Nie pytam o papieża, pytam o ludzi. (Zapewne moje luterskie korzenie dają mi w tym wypadku pewną pisarską swobodę). Ale luterskie korzenie nigdy nie dają beztroski³².

Istotnie, interpretacja tej sztuki potwierdza wypowiedź Pilcha o konstruktywnych napięciach między dwoma wyznaniem na pograniczu. One bowiem pozwoliły podjąć trudne sprawy, od której współczesność chciałaby uciec, autor więc pyta „Gdzie jest Polska? W taki sposób konkret topograficzny – Wisła – urasta do miejsca uniwersalnego, wchodzi w dalszą przestrzeń.

Pisarz przestrzeń swej pogranicznej Wisły tym samym poszerza, nie pozwalając na hermetyczne widzenie zjawisk społecznych, kulturalnych w wąskim aspekcie wyłącznie lokalnym. To go wiąże z Renatą Putzlacher, podobnym wyczuwaniem *genius loci*.

Kultura pogranicza niewątpliwie kształtuje określoną osobowość jednostek i grup społecznych. Mieszkańcy Wisły to w większości ewangelicy, często ortodoksyjni, którzy kultywują protestancką tradycję i stanowią hermetycznie zamknięte środowisko. Obcy zostaje zaraz zauważony i uznany za podejrzanego, szczególnie jeśli jest katolikiem.

Tym niemniej poglądy, sposób bycia mieszkańców zostały ukształtowane przez historię ziemi cieszyńskiej. To ona warunkowała ludzkie zachowania, poglądy i dzieje. Przykładów Pilch podaje kilka, a najbardziej wyrazisty to ten, który tłumaczył udział jego ojca w wojsku niemieckim w czasie II wojny światowej. Mężczyźni w wieku poborowym na Śląsku byli obowiązkowo wcielani do Wehrmachtu, jako że te ziemie zostały włączone do Rzeszy, a nie okupowane (podobna sytuacja miała miejsce w Wielkopolsce, na Pomorzu, Mazurach, Kaszubach). Tę przeszłość wojenną ojciec ukrywał, otaczał tajemnicą, ponieważ w opinii polskiej, była sprawą hańbiącą człowieka, mimo że pod groźbą śmierci musiał wypełnić rozkaz. Ojciec pisarza nie był jedynym ewangelikiem z Wisły, który wcielony do niemieckiej armii przeżywał podwójną tragedię: narodowościową i wyznaniową. W wieku 19 lat został szeregowcem 71 Pułku Artylerii Lotniczej i walczył we Francji, pod Berlinem, Lipskiem, a następnie na froncie wschodnim, gdzie dostał się do niewoli i cudem wyszedł z niej cało. Po wojnie nikt na ten temat nie rozmawiał, może ze strachu, może wstydu, ale zgotowanego przez historię wobec ludzi żyjących na pograniczu. Sprawa tym bardziej wymaga, zdaniem

32 Tamże, s. 7.

Pilcha, nagłośnienia i wyjaśnienia, ponieważ ignorancja w zakresie znajomości historii ziem polskich powoduje i współcześnie duże nieporozumienia, doprowadza do manipulacji przeszłością i tworzy dodatkowe napięcia społeczne.

Mieszkańcy Śląska od wielu pokoleń przechodzili różne koleje życia wynikające ze stale zmieniającej się państwowości. Jako przykład niech posłużą losy babki pisarza, o której pisze z dozą subtelnej ironii w felietonie pt. *Moja babka i Unia Europejska* będącej metaforą losów ludzi pogranicza cieszyńskiego. Babka nie opuszczała prawie nigdy Wisły, tłumacząc się obowiązkami domowymi, a w zasadzie chyba nie zwykła prowadzić trybu życia nomady. To historia tej ziemi pogranicznej kpiła z niej i nie tylko z niej – przeżyła wiele systemów politycznych i kilku zaborców, że mogła o sobie powiedzieć, że mieszkała w kilku krajach: ck Austro-Węgrzech, Niemczech, Rosji. Konkluzja tej refleksji jest prosta: „Lepiej chyba jest, jak ludzie wedle swego uznania przekraczają granice niż granice ludzi”³³. Brak stabilności politycznej, będącej cechą pogranicza, powoduje różne zawirowania w ludzkich poczynaniach, poglądach, destabilizuje społeczeństwa i mieszkańcy tracą poczucie bezpieczeństwa. „Dobrze jest, żeby granica państwowa rano biegła w tym samym miejscu, w którym biegła wieczorem”³⁴ – konkluduje autor felietonu – a ważność tej myśli znają tylko mieszkańcy Kresów. Dla mieszkańców tych ziem, które stale bywały przedmiotem przetargów, wstąpienie do Unii Europejskiej oznacza jeszcze coś więcej – daje poczucie bezpieczeństwa i gwarancję zachowania prawa do własnej tradycji.

Ziemia cieszyńska stanowi specyficzne pogranicze. Z jednej strony – przynależy do wspólnego regionu śląskiego poprzez sytuacje polityczne na przestrzeni wielowiekowych historii, z drugiej – poprzez „graniczne kopce”, jak pisał Łysek, ma różne ojczyzny ideologiczne (wg Ossowskiego), co spowodowało na pewno różnice kulturowe, tym samym wpłynęło na poczucie tożsamości mieszkańców tego regionu. Na podstawie prowadzonych badań można wysunąć tezę o specyficznej tożsamości mieszkańców, mianowicie o tożsamości pogranicza.

Jeśli chodzi o Zaolzie – Kresy Południowe, to badania nad literaturą tego regionu kazały zaobserwować dwa zjawiska:

1. powstawanie utworów dość hermetycznych, często pisanych swoistą gwarą, inspirowanych folklorem, ich autorzy nie czują się Polakami, ani Czechami, mówią o sobie – jesteśmy Ślązakami. Próbują się odnaleźć w swojej „małej ojczyźnie”³⁵,
2. twórczość realizującą ideę jedności z kulturą polską a nie regionalną, mimo okazywanego wyraźnego przywiązania do miejsca urodzenia.

Ze strony polskiej ewidentnie można odczytywać elementy autobiografizmu manifestowane głównie przywiązaniem do krainy dzieciństwa, ale wyraźne są również inne pogranicza, a głównie religijne, czego wyrazem jest twórczość Jerzego Pilcha.

Aktualnie obserwuje się ciekawy moment w kulturze pogranicza, tworzenie nowej tożsamości pogranicza i można twierdzić, iż istotą jej staje się swoiste *genius loci*.

33 J. Pilch: *Moja babka i Unia Europejska*. W: *Pociąg do życia wiecznego*. Warszawa 2007, s. 17-19.

34 Tamże, s. 20.

35 To wypowiedź R. Putzlacher z wywiadu przeprowadzonego przez Tadeusza Kijonkę pt. *Czy zagrożona przyszłość...? O sytuacji literatury zaolziańskiej*. „Śląsk” 2010, nr 1, s. 61.

Bibliografia:

AVION – kawiarnia, której niby >>nie ma<< już od trzynastu lat. Wywiad Jacka Sikory z Renatą Putzlacher. „Głos Ludu”. Gazeta Polaków w Republice Czeskiej 2009, nr 127, s. 3

Czapliński P.: *Wzniosłe tęsknoty*. Kraków 2001

Czyżewski K.: *O ludziach pogranicza*. W: *Rozmowy na nowy wiek*. Prow. K. Janowska, P. Mucharski. Kraków 2002, s. 101-110

Tuan Yi-Fu: *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa 1987

Kossakowska-Jarosz K.: *Ucieczka od „historii drepczącej na przyzbie”*. Temat kresowego Zaolzia w twórczości Renaty Putzlacher. W: *Pejzaże kultury. Prace ofiarowane Profesorowi Jackowi Kolbuszewskiemu w 65 rocznicę Jego urodzin*. Wrocław 2005, s. 654-669

Nikitorowicz J.: *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*. Białystok 1995

Nycz R.: *Literatura jako trop rzeczywistości*. Kraków 2001

Pilch J.: *Bezpowrotnie utracona leworęczność*. Kraków 1998

Pilch J.: *Moje pierwsze samobójstwo*. Warszawa 2006

Pilch J.: *Pociąg do życia wiecznego*. Warszawa 2007

Pilch J.: *Wyznania twórcy pokątnej literatury erotycznej*. Kraków 2003

Putzlacher R.: *Angelus*. Czeski Cieszyn 2006

Putzlacher R.: *Małgorzata poszukuje Mistrza*. Czeski Cieszyn 1996

Putzlacher R.: *Pomiędzy: wiersze z lat 1995-2000*. Katowice 2001

Putzlacher R.: *Ziemia albo-albo*. Czeski Cieszyn 1993

Ricoeur P.: *Czas i opowieść*. T. 1. Kraków 2008

Szymik J.: *Cień rzeczy duchowych i o nich rozmowy*. Wrocław 2005

Tokarczuk O.: *Bieguni*. Kraków 2008

Witkowski L.: *Bogactwo Kresów. Między pograniczem kultury a kulturą pogranicza*. W: *Kresy w literaturze. Twórcy dwudziestowieczni*. Red. J. Czaplejewicz, E. Kasperski. Warszawa 1996, s. 75-103

Witkowski L.: *Uniwersalizm pogranicza. O semiotyce kultury Michała Bachtina w kontekście edukacji*. Toruń 2000

Shrnutí

Kulturní totožnost spisovatelů polsko-českého pohraničí na příkladu tvorby Renaty Putzlacherové a Jerzyho Pilcha

Ve výzkumech týkajících se problematiky pohraničí literatura může přinášet cenný podíl, mezi jinými z toho hlediska, že umožňuje jeho široké chápání nejen ve smyslu konkrétního prostoru. Dovoluje totiž poznat člověka spojeného s konkrétním místem a to jak na příkladu hrdiny, čili lyrického subjektu, jakož i tvůrce, pokud přijmeme autobiografické pohledy jako hledisko interpretace. Zajímavé doplnění v této oblasti je zohlednění Bachtinovské koncepce.

Analýza literatury spojené s polsko-česko-slovenským pohraničím nasvědčuje tomu, že v dějinách těchto zemí politické hranice tvořily umělou bariéru v soužití místních společností, což nakonec potvrzuje současnost. Exemplifikací shora uvedeného tématu je tvorba Renaty

Putzlacherové, básničky spojené s územím Těšínského Slezska a Jerzyho Pilcha – spisovatele pocházejícího z Wisły.

R. Putzlacherová se zapsala do kulturního života Těšínského Slezska činností „poetické kavárny“ AVION a profesionální poetickou tvorbou. Její básně jsou důkazem toho, že člověk, aby zdůvodnil svou lidskost, nakonec nemusí být vázán na jedno místo i přes to, že Těšínské Slezsko neustále stanoví pro ní *genius loci*.

Jerzy Pilch – spisovatel spojený s Těšínskem v Polsku dokumentuje svůj wislansko-luteránský původ, ale problematika kultur pohraničí se nenachází v centru jeho zájmů. Prostory své příhraniční Wisły rozšiřuje, nedovoluje na hermetické vidění jevů obklopujícího světa v úzkém lokálním aspektu, i když jednoznačně vyjadřuje názor o závislosti osobnosti lidí v pohraničí na historii regionu.

Summary

Cultural identity of writers from the Polish-Czech borderland exemplified by the literary output of Renata Putzlacher and Jerzy Pilch

In the research into borderland issues, literature can have a valuable contribution - mostly because it allows for broad understanding of the borderland, not only in the sense of concrete space. Literature enables to get acquainted with the man associated with this place (both through the case of the hero and the lyrical subject) and the artist – if we assume autobiographism as an aspect of interpretation. This may be complemented in an interesting way by taking into account Bachtin's concept.

The analysis of literature related to the Polish-Czech-Slovak borderland indicates that, in the history of these territories, political borderlines created an artificial barrier in the coexistence of local societies. This has been confirmed by the present day. This thesis is exemplified by works of Renata Putzlacher, a poet associated with Zaolzie, and Jerzy Pilch – a writer born in Wisła.

Renata Putzlacher has become a part of cultural life in Zaolzie by both the activity of “poetic café” AVION and her professional poetic creation. Her poems seem to confirm the view that the man does not necessarily have to grow attached to one place in order to prove humanness, although Zaolzie is unceasingly a *genius loci* for the poet herself.

Jerzy Pilch, a writer associated with the region of Cieszyn, demonstrates his Wisła-rooted and Lutheran descent. However, the issues of cultural borderlands are not focused on in his works. Pilch broadens the space of his borderland Wisła, not allowing for hermetic perception of the surrounding world in the narrow local aspect. Nevertheless, he expresses (in an unambiguous way) the standpoint that the personality of borderland people depends on the history of the region.